

Cena 15 gr.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Kościoła Staro-Katolickiego
Rzeczypospolitej Polskiej.

—o—

WARSZAWA — ZAMOŚĆ

—o—

Rok XIII.

1 kwietnia 1935 r.

Nr. 7

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Miedziana 14 m. 5. Telefon 6-84-80. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 153-854.

A ujrawszy Jezus miasto zapłakał nad niem.

(Na niedzielę IV Wiel. Postu — Ewang. św. Łuk. w. 41—48).

Piękny wzór miłości Ojczyzny daje nam sam Boski Nauczyciel ludzkości, Jezus Chrystus, kiedy wstępując poraz ostatni do miasta Jeruzalem i przepowiadając mu w duchu proroczym zgubę i zburzenie, zapłakał rzewnie nad niem i zawołał boleśnie: „Jeruzalem-Jeruzalem, gdybyś ty poznało ten dzień nawiedzenia mego i to co ku pokojowi twemu, a teraz zakryte od oczów twych, bo oto przyjdą na cię dni straszne i obtoczą cię nieprzyjaciele wałem i oblęgną cię i ścisną zewsząd... i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, iż się nie poznało czasu nawiedzenia mego”.

Płakał Jezus nad swem ojczystem miastem, płakał nad Jerozolimą i nad jej świątynią, która zamiast być domem modlitwy, nowego życia Bożego, szkołą szlachetnych porywów, czynów i odrodzenia ducha, stała się z winy kleru domem handlu, przekupstwa, rozpusty, targowicą, miejscem obłudy, faryzajzmu, wyzysku, słowem miejscem prostytucji ducha i umysłu. Wiedział Jezus, że żydzi gardząc nauką miłości, prawdy i sprawiedliwości sprowadzają na siebie bolesne następstwa tychże grzechów zaślepienia, tracą zaufanie u bliźnich, u władz przełożonych, popadną w niełaskę u cesarzy rzymskich, którym jako kraj okupowany podlegali, widział to Jezus w du-

chu proroczym i wiedział, że ich bluźniercze wołanie domagające się ukrzyżowania Jezusa słowy: „Ukrzyżuj nam Jezusa... krew Jego niech spadnie na nas i na syny nasze”, że ta niewinnie przelana krew Jego, z której oni sztydzili spadnie na nich z ich winy, z ich zaślepienia, a spadnie przez najazd wojsk rzymskich na Jeruzalem.

O jakże spełniły się słowa Jezusa o zburzeniu Jerozolimy.

Niespełna w 40 lat po śmierci Jezusa, rozpoczął cesarz Neron przy pomocy swego wodza Wespazjana, bombardowanie i oblężenie Jerozolimy. Po śmierci Nerona, cesarz Wespazjan oddał dowództwo Tytusowi, swemu synowi. Tenże obległ miasto na samą Wielkanoc, gdy około półtora miliona żydów zebrało się na święta w mieście. Rozpoczęło się straszne oblężenie, o którym wspomina historyk Flafjusz, że podobnego nie znała historia.

Z głodu zginęło 116 tysięcy, zabitych było 600 tys. Na Golgocie Tytus kazał postawić 300 krzyżów i na nich wieszano dziennie 600 żydów, innym rozpruwano brzuchy szukając złota. Krew płynęła ulicami jak rzeka. Krwią gaszono ogień. Po czterech miesiącach zdobyto świątynię i wszystkich tam wymordowano, miasto i świątynię podpalono. Spalonych trupów naliczono 200 tysięcy, 97 tys. zabrał Tytus do niewoli, by ich użyć w teatrach dla dzikich zwierząt.

Nadto 2.000 żydów bogatych zabrał Tytus do Rzymu i ubrał ich w białe szaty i kazał ścierać. Zginęło więc przeszło milion żydów. Ciekawem jest, że ręka pogańskich cesarzy tak ukarała żydów, jak oni pastwili się nad Jezusem. I tak:

1) Oblężenie było w czasie wielkanocnym, jak żydzi w okresie wielkanocnym ukrzyżowali Jezusa.

2) Żydzi użyli rzymskich żołnierzy przy ukrzyżowaniu Jezusa i ich żołnierze rzymscy wieszali.

3) Na Golgocie, gdzie ukrzyżowano Jezusa, Tytus kazał postawić 300 krzyżów i wieszano tam żydów.

4) Chrystusa obleczone w białą szatę i Tytus bogatych żydów przed ścieraniem kazał oblec w białą szatę.

5) Chrystusa sprzedano za 30 srebrników, zaś Tytus sprzedawał 30 żydów za jednego srebrnika.

Tak przeto z Jerozolimy nie został kamień na kamieniu, bo wszystko zniszczono. Dziś sterzają z tych murów jedynie resztki murów obronnych, zwane „Murem płaczu“, bo przy tych murach modlą się żydzi przyjeżdżający z całego świata i opłakują zburzenie miasta i, świątyni. Tak więc z pychą i z szyderstwem wymawiane słowa żydów przy ukrzyżowaniu Jezusa: „Krew Jego niech spadnie na nas i na syny nasze” — spełniły się dosłownie.

Nie igraj więc chrześcijaninie ze swem życiem, nie odkładaj pokuty — ale zbliż się do Jezusa cierpiącego za Twe grzechy i błagaj o przebaczenie, a dobry i miłosierny Bóg przebaczy ci grzechy, co daj Boże wam wszystkim. Amen.

Ks. F. W.

Błogosławieni!

*Błogosławieni! którzy za żywota
Stronią od bogactw, choć blisko je mają,
Nie żyją żądzą zdobywania złota,
Życiem przykładnem innym za wzór stają,
Którzy z pokorą wyrzekli się mieni,
Dbają o bliźnich, by byli zbawieni.*

Błogosławieni!

*Błogosławieni! którzy cichą pracą
Zdążają prosto wśród ludzkości niwy,
Drogę żywota swego pięknie znaczą,
Którzy świat wiążą złotemi ogniwy,
Nie pragną pochwał, nie szukają pieni,
Które fałszywe wszystkie na tej ziemi.*

Błogosławieni!

*Błogosławieni! którzy wśród łez żyją,
Przechodzą mękę wśród życia katusze,
Lecz płaczą cicho, przed ludźmi się kryją,
Gdy smutni, mają zamkniętą swą duszę.
Po śmierci żyć będą wśród szczęścia promieni,
Których to brakło im tutaj na ziemi.*

Błogosławieni!

*Błogosławieni! których serca czyste
Nie zarażają się życia podłością,
Nie patrzą w przestrzeń, gdy powietrze dżyste,
Żyją w przyjaźni, gardzą ludzką złością.
Oni to będą po śmierci zbawieni
I słuchać w niebie archanielskich pieśni.*

Błogosławieni!

*Błogosławieni! którzy miłosierni
I bliźnim chętnie pomogą w potrzebie,
Gdy oczyszczają drogę życia z cierni.
Oni doznają miłosierdzia w niebie,*

*Co karmią głodnych, gdy staną wśród sieni,
Złota nie pragną do własnej kieszeni.*

Błogosławieni!

*Błogosławieni! którzy dla pokoju
Pracują w świecie, w państwie, we własnym domu
Na ich to pracy, nikłej przedzy znoju
Powstają gmachy, wśród granitu złomu.
Oni przez ludzi nie są zrozumieni
I niewdzięcznością przez nich nakarmieni.
Błogosławieni!*

*Błogosławieni! którzy nie zaznali
Sprawiedliwości wśród życia pochodu.
Oni to wielcy, — między ludem mali,
Zdążają prosto do wesel bram grodu.
Tam będą wszyscy równouprawnieni,
Którzy na ziemi są upośledzeni.*

Błogosławieni!

C. BIAŁAS.

Cywilizowane ludy usuwają się z pod opieki papieża.

Kto zna historję papiestwa ten zna i politykę papieży.

Dziwią się jednak niektórzy ludzie, że papież Pius X i Benedykt XV, tak mało uczynili dla zapobieżenia wybuchowi wojny i zmniejszenia klęsk i nieszczęść, będących następstwem 'bratobójczej walki.

Jako kierownicy sumień tych polityków i wojskowych przewódców, którzy w r. 1914 wypowiedzieli wojnę najpierw Serbji i Rosji, potem Francji, Anglji i innym chrześcijańskim narodom i państwom, **powinni byli papież zabrać głos i napiętnować tych wszystkich**, którzy zamierzali zalać łzami i krwią pół świata, jako zbrodniarzy i wrogów ludzkości, ale nie uczynili tego. Owszem, wszystkie usiłowania Benedykta XV-go zmierzały do tego, by podtrzymać potęgę i wielkość Niemiec i Austrii, by ratować przeżyty, na niesprawiedliwości i kłamstwie oparty system autokratyczno-monarchiczny, a powstrzymać wyzwolenie się narodów i zwycięstwo idei wolności ludzkiego ducha.

Dla tego też ludy w obecnej dobie nie liczą się z papieżem. Mimo potężnych jeszcze w pewnych sferach wpływów, mimo nawoływań pewnych zrzeseń rzymsko katolickich, a przedewszystkiem episkopatu niemieckiego,

aby zwyciężone narody zaprosiły papieża na Pokojową Konferencję do Paryża, nie uczyniono tego i w ten sposób położono raz na zawsze koniec papieskim pretensjom do panowania nad światem.

Przedstawiciele wszystkich wolnych ludów zebrani w Paryżu, by ułożyć powojenne stosunki polityczno-społeczne, nie życzyli sobie, aby zasiadał między nimi także reprezentant religijno-politycznego systemu, będącego dotąd główną ostoją koronowanych głów, tyranów i wyzyskiwaczy mas całego świata, a zarazem główną przeszkodą do prawidłowego rozwoju ludzkich stosunków, więc mimo zabiegów i nacisku z różnych stron, nie zaproszono papieskiego delegata na pokojową konferencję.

W ten sposób poniosło papieństwo najstraszniejszą klęskę od czasów wystąpienia Marcina Lutra 16-ym wieku.

Wówczas mniejsza połowa Europy zerwała stosunki z rzymskim biskupem, roszcującym sobie pretensje do rządzenia światem w zastępstwie Boga i Jezusa Chrystusa, którego wikarym, czyli namiestnikiem ogłosił się papież.

A teraz wszystkie cywilizowane ludy, tak zwycięskie, jak i pokonane przeszły nad papieżem, jako panującym i powszechnym biskupem do porządku dziennego. Nawet wierna dotąd Polska nie upomniała się o papieskie prawa, nie prosiła o jego błogosławieństwo w chwili odrodzenia politycznego, ale wsparta życzliwością wielkiego prezydenta i wodza amerykańskiego, Woodrow Willsona, jako też Francji, Anglii i Włoch, tych najpotężniejszych i najwolniejszych na kuli ziemskiej państw demokratycznych, zabrała się energicznie do budowy podwalin pod nowożytną-rzeczpospolitą.

„Ułatwić życie obywatelowi“

Mocne zarządzenie i rozkaz ministra Zydram-Kościałkowskiego do urzędników.

Minister Spraw Wewnętrznych p. Marjan Zydram-Kościałkowski, wydał zarządzenie, które niewątpliwie powitane będzie z uznaniem.

Zarządzenie to, którego zapowiedź słyszeliśmy w przemówieniu p. Ministra w Sejmie podczas debaty nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczy stosunku administracji do obywateli, a treść jego jest następująca:

— W przemówieniach swoich w ciągu debaty nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zapowiedziałem skoncentrowanie poszczególnych wysiłków w tym kierunku, ażeby stosunek administracji do obywatela kształtował się w sposób prawidłowy, zgodny z interesem Państwa.

Stwierdziłem, iż naczelnem hasłem i ambicją urzędnika admini-

stracyjnego musi być — przy załatwianiu każdej sprawy — dążyć wszelkimi siłami do tego, ażeby, w miarę możliwości, ułatwiać życie obywatelowi i w sposób życzliwy chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości.

Kierowanie się w każdej sprawie istotnym sensem przepisów, unikanie formalności zbędnych i dla przeciętnego obywatela całkowicie niezrozumiałych, winno wytworzyć ten nastrój, w którym stosunek obywatela do administracji cechować będzie pełne zaufanie.

Władza państwowa musi być silna, lecz z tym postulatem nie pozostaje w sprzeczności zasada postępowania sprawiedliwego, gdyż tylko takim postępowaniem administracja pozyskać może konieczny autorytet wśród obywateli. Taki tylko sposób odnoszenia się do obywateli odpowiada również pojęciu godności i honoru urzędnika polskiego. Muszą sobie z tego zdać sprawę w pierwszym rzędzie kierownicy i urzędnicy naszej administracji lokalnej, która pozostaje z szerokimi sferami obywateli w ciągłym i bezpośrednim kontakcie. Tak postępując, administracja działa nie tylko w interesie obywatela, ale przede wszystkim w interesie służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowym i skutecznym administrowaniu.

Wzywam niniejszem wszystkich urzędników administracji ogólnej w sposób najbardziej kategoryczny, ażeby w urzędowaniu kierowali się bezwarunkowo podanymi przezemnie zasadami.

Urzednicy, którzy okażą się niezdolni do pozbycia się nałogów biurokratycznych, wykażą temsamem brak zasadniczych warunków do zajmowania stanowiska w administracji. W szczególności odnosić się to będzie do tych urzędników, którzy usiłowałiby w stosunku do obywateli stosować system drobnych szykan i złośliwych przykróstelek.

Panowie wojewodowie są odpowiedzialni za szczegółowe rozpracowanie niniejszego mojego zarządzenia oraz za dopilnowanie jego ścisłego wykonania. Ministerstwo ureguluje niebawem cały szereg kwestyj specjalnych, mających na celu ułatwienie szerokim sferom obywateli załatwiania ich spraw w urzędach administracyjnych oraz usunięcie niepotrzebnych uciążliwości. Inspektorat ministerjalny czuwać będzie z mego polecenia nad praktycznymi wynikami tych wszystkich zarządzeń.

Zarządzenie to wydane zostało do wszystkich wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, starostów i wszystkich urzędników min. spraw wewnętrznych z poleceniem ścisłego się doń stosowania.

Cała więc administracja musi przejść się zasadą, że tak postępując działać będzie nie tylko w interesie obywatela, ale przede wszystkim

w interesie służby, gdyż bez wzajemnej życzliwości i zaufania nie może być mowy o prawidłowem i skutecznem administrowaniu.

Jednocześnie p. Minister wydał zarządzenie przepracowania przepisów prawnych, mających na celu zniesienie zbędnych formalności i jasne i zrozumiałe dla przeciętnego obywatela ujęcie poszczególnych przepisów.

*

Jak w porę przychodzi okólnik p. ministra Kościałkowskiego i z jakim utęsknieniem oczekiwany był już oddawna przez ogół obywateli — świadczą najlepiej codzienne udręki „szarego człowieka” w urzędach. Dosadnym wyrazem również istniej potrzeby tak katagorycznego wystąpienia jest garść ścisłych faktów z codziennego życia.

Tak więc zatriumfowała zasada Boża kierowania się — duchem, potrzebą obywateli, a nie „martwą literą”, bo i Pismo św. uczy że: „litera zabija, a duch ożywia”.

Niech żyje P. Minister Kościałkowski!

Czy jesteś chrześcijaninem?

Staje wobec nas palące rozstrzygające pytanie: Czy ty Polaku masz tylko miano chrześcijanina formy, czy też życia — z Ducha Świętego płynącego? To pytanie woła głośno do wszystkich; a zwłaszcza staje przed Kościołem rzymskim. Czy naprawdę wlewa on w serca wyznawców prawdziwe życie, życie płynące na wzór Jezusa Chrystusa — czy też tylko Jego formy? — prawdę, czy tylko jej pozory? Czy powołani do tej pieczy dusz ludzkich, spełniają zadanie, które im wyznaczone: czy są „światłością świata” i „solą ziemi”?

Lampy bez oliwy nie mogą płonąć. Chrześcijanie pozbawieni Ducha Świętego, nie są „światłością świata”.

Jesteś chrześcijaninem tylko z imienia! Żyjesz tak, mniej więcej, jak żyją inni — może posiadasz cośkolwiek więcej, lecz.. to nie jest chrześcijaństwo! W życiu twojem brak „owoców ducha”, któremi są: „miłość, wesele, spokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wiara, łagodność, wstrzeźliwość” (do Galat. V, 22).

„Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroje światłości”. (do Rzym. XII, 11—12).

Przyszła godzina, abyś się ze snu przebudził! „Pamiętajże tedy, od czegoś odpadł, i upamiętaj się, i czyni uczynki pierwsze; a jeśli nie, to przyjdę w krótko do ciebie, i wzruszę świecznik twój z miejsca je-

go, jeśli się nieupamiętasz". (Obj. II, 5).

Jest to ostrzeżenie, które Chrystus Pan wydaje o kościele doby obecnej, w której „rozmnaża się umiejętność“. (Dan. XII, 4). Nadszedł czas, kiedy „gałąź drzewa figowego wypuszcza liście“. (Mat. XXIV, 32), kiedy się pomnaża „odstępstwo“ (II. Tes. 2), a o których Chrystus Pan te wzniosłe słowa wspomina: „A wy będziecie podobni ludziom oczekującym Pana swego“. (Łuk. XII, 36).

Więc przejrzyj Polaku, ocknij się z odwiecznego snu, a staniesz się naprawdę chrześcijaninem — wyznawcą Chrystusa, a nie włoskiego papieża, bo tylko Chrystus jest Głową Kościoła Powszechnego (t. j. wszystkich narodów) do którego zalicza się i nasz Kościół Polski Starokatolicki. — Bądź więc najpierw chrześcijaninem, t. j. wyznawcą zasad Chrystusa, a nie katolikiem czyli wyznawcą dogmatów papieskich.

Niechże więc każdy wierzący chlubi się, że należy do Kościoła Chrystusowego a nie papieskiego.

St. M.

Szkoła a Rodzina.

Około 620.000 dzieci według danych statystycznych zostało pozabawionych w tym roku wiedzy. To jest prawdą, bo nawet na każdej wiosce znajdzie się kilkoro dzieci, które w tym roku nie zasiadły na ławie szkolnej.

Liczbę tę powiększają dzieci, którym szczęście nie sprzyja, bo tu i ówdzie znajdzie się dziecko, które zostało usunięte ze szkoły za to, że pan czy pani fanatyczka pogniwała się na rodziców, że ci zapomnieli się o swe dzieci bite przez nauczycieli (z pism. Ministerstwo W. R. i O. P.)

Zadajemy sobie poważne pytanie, co z tych dzieci wyrośnie? Czy jednak szczęśliwsze są dzieci, które zasiadają na ławie szkolnej? Jako były wychowawca z zebranych faktów z okolic swego obecnego pobytu kategorycznie twierdzą że nie! Nic dobrego z naszych dzieci nie wyrośnie, jeżeli Władze szkolne nie pospieszą nam z pomocą i nie usuną ze szkół katechetów obecnej agentury wrogiej naszej swoistej kulturze, a nawet i naszemu państwu; już nie w imię oszczędności, ale w imię naczelných zasad wychowawczych, bo proszę zauważyć; rodzice przychodzą do Polskiego Kościoła i tłumnie garnie się z nimi i dźwignia szkolna. Przychodzi jednak godzina religji i tu dopiero następuje pomieszanie pojęć. Z jednej strony zasady Chrystusowe „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali. [Miłujcie nieprzyjacioły wasze, módlcie się za prześladowającymi was“.

A jakże te szczytne zasady nauki Bożej mają zastosowanie praktyczne. Kiedy ks. rzymski uczy, że „jak przyjedzie ten ks. polski tu do was, to weźcie kamieni, weźcie mioteł umoczonych we wrzątku i...” To jest zwykła taktyka kleru i nad nią przeszedłbym do porządku, bo nawet najmniejsze dziecko to już klerowi nie wierzy i pilnie zachowuje owe księżę nauki na przyszłość. Ale bardziej bolesnem jest gdy ci, co stoją na czele szkoły, która ma współdziałać z rodzicami idąc śladami kleru i na ich model układają stosunki między szkołą a rodziną jak to było w Kaleniu, gdzie nauczyciel Zakrzewski również wzywał dzieci do wystąpienia przeciwko księdzu Polskiego Kościoła z kamieniami w ręku. W jaskrawym wprost świetle pozostaje kolega Zakrzewskiego z sąsiedniej szkoły, który, gdy się dowiedział, że ksiądz rzymski na lekcji do niewłaściwych czynów wzywał dzieci—kategorycznie zażądał od nich, by się nie ważyły księdzu polskiemu ubliżyć. Postąpił ten ostatni tak, jak przystało na kierownika szkoły polskiej.

Zjazd Stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską w rezolucji po wygłoszonych referatach uznał, iż dziecko jest wielką wartością narodu.

Jedynie kler watyk. poniża, szykanuje i niszczy wszystko co polskie. I dziecko—ta wielka wartość narodu nie uszło jego niszczytel-skich szpon. Chwycił się on i za nie, i chce je poniżyć, zdławić i zdu-sić. Oto przykład jeden z wielu. Ks. Bobiński w N. na lekcjach religii każe dzieciom łązić na czworakach po klasie pod ławkami, a sam z dumą pełni swój wzniosły urząd pasterzowania, bo chodzi za tak poniżonemi dziećmi i z fantazją przymawia: „A ciu do chlewał”

Czy taką wartość w dziecku widział Zjazd uczestników walki o szkołę polską?

b. Wychowawca.

DOMAGAMY SIĘ PRAWA!!!

Czas uregulować sprawy wyznaniowe, by lud przestał cierpieć!

W Polsce panuje zupełny chaos w dziedzinie stanu prawnego wyznań mniejszościowych, że jakgdyby celowo pomijano w ciągu 17 lat niepodległości kwestję uregulowania tej tak ważnej dziedziny prawa publicznego. Dotychczas nie wydano ani jednej polskiej ustawy, normującej położenie prawne wyznań mniejszościowych w Polsce, a odnośnych przepisów prawnych trzeba szukać w zakamarkach archiwalnych i bibliotekach, gubiąc się w chaosie rozbieżności dzielnicowych i lu-kach materiału historyczno-prawnego, zdekompletowanego dotkliwie z powodu katastrofy wojny europejskiej.

Pomimo tak naglącej potrzeby zebrania i usystematyzowania materiału prawnego w powyższej dziedzinie dotychczas nikt nie opracował w Polsce zbioru przepisów, obowiązujących dla wyznań mniejszościowych, które same również nie posiadają materiałów i przepisów prawnych ich dotyczących.

Gdy zaś Konstytucja Polska jest tylko pięknym programem teoretycznym, a nie żywym prawem, powstaje dla administracji i kleru rzymskiego szerokie pole do dowolnej interpretacji wyznaniowych przepisów obowiązujących, których zresztą dziś nikt prawie w Polsce nie zna, bo nigdy w Polsce Niepodległej nie były ogłoszone.

Ponadto wyłania się szereg niepokojących dla wyznań mniejszościowych kwestji prawnych, jak n. p.: 1) Konstytucja a stare „przedpotopowe“ przepisy wyznaniowe. 2) Prawo o stowarzyszeniach a mniejszościowe wyznania religijne i t. d.

Czas więc najwyższy, by te sprawy uregulowano, by Polak przestał być niewolnikiem systemu klerykalnego.

Lex.

Kryzys a ratunek.

Cały świat narzeka obecnie na kryzys, ale nie chce szukać przyczyny tego kryzysu. Źródłem jego jest niesprawiedliwość społeczna we wszechświecie. Jedni mają bogactwa, a drudzy w nędzyginą. Nauczycielami zgromadzania bogactw byli papieże, biskupi i prałaci. Od nich nauczyli się inni obdzierać drugich i żyć kosztem bliźniego.

Kryzys - kryzys - wołają wszyscy:

Kryzys, kłopoty — około tych dwóch pojęć snuje się całe nasze życie, z nimi budzimy się i zasypiamy, z nimi pracujemy i czekamy na pracę, jemy i — niedojadamy.

Kryzys! Kogoż on nie dotknął: małorolnego, 'fabrykanta i rzemieślnik, panny i wdowy (z sześciorgiem dzieci), ojców rodzin i zaprzysięgłych kawalerów.

Kłopoty! To młodsze rodzeństwo wielkiego kryzysu. Nieznośne, natrętne, piszczące i zapłakane. Znałem pewną matkę, która pragnąc dziecko swe już od lat niemowlęcych pogodzić — na wesoło — z kłopotami, chwyciła się oburącz za głowę i potrząsała nią w prawo i lewo. Dziecko się śmiało, a potem powtarzało ruchy matki.

To się nazywa uodporność ducha — na kłopoty.

Czy tak się stało rzeczywiście — nie mogłem stwierdzić, bo dziecko jeszcze się kryje przed kłopotami życiowymi w fałdach spódnicy matczynej.

Jakiż więc ratunek na to wszystko?

Oświata i powrót do najsprawiedliwszych zasad społecznych, ja-
kiemi są prawa miłości ogłoszone przez Jezusa Chrystusa. Gdy pra-
wa Boże wejdą ponownie w życie, zniknie wyzysk i niesprawiedliwość,
znikną opłaty miljonowe na świętopietrze za odpusty, daniny kościel-
ne i t. d. Ludu polski przejrzyj.

Ks. bp. A. Jurgielewicz.

Nowa Konstytucja.

Na zegarze dziejowym wybiła przełomowa godzina 23 marca 1935
roku o północy Sejm uchwalił nową Konstytucję.

Sejm Rzeczypospolitej, powołany do naprawy ustroju, uchwalił
nowa Konstytucję. Obóz Marszałka Piłsudskiego doprowadził do koń-
ca, wbrew wszelkim przeszkodom swą długoletnią walkę o dobry ustrój
silnego Państwa. Walka ta zakończona zwycięstwem, jest zwycięstwem
tych twórczych sił żywotnych całego narodu, które chcą by był on
wielkim i potężnym nawewnątrz i nazewnątrz.

Nowa Konstytucja stwarza ku temu warunki, które wypełnić mu-
si jednak żywa treść współpracy i wysiłku wszystkich obywateli
dobrej woli.

Silny rząd i wolne zdrowe społeczeństwo będą na fundamencie
tego dnia budowały trwały gmach Chwały i Wielkości Ojczyzny i szczę-
ścia każdego z jej obywateli!

LEGJON MŁODYCH A KOŚCIÓŁ POLSKI.

Warszawska prasa endecka „ABC“ i „Nowiny Codzienne“ leją łyzy
bólu, że Legjon Młodych nosi się z zamiarem współpracować z naszym
Polskim Kościołem narodowym, co do zasad starokatolickim. No i słusz-
nie robi prasa, że tę myśli podsuwa Legjonowi Młodych, boć przecież każdy
Polak, który chce widzieć Polskę wolną duchowo i dba o Jej mocarstwo-
wość, winien bezapelacyjnie należyć do swego Polskiego Kościoła Starokatolic-
kiego, w którym pracują ideowi polacy, a nie podpierać czarnej międzyna-
rodówki włoskiej czy amerykańskiej. Prawda musi zwyciężyć i ludzie rozumni
i inteligentni napewno, o ile są dobrymi polakami, połączą się z Kościołem
Polskim.

Warszawiak.

Podziękowanie.

Panu Mecenasowi Włodzimierzowi Sapińskiemu, adwokatowi zamieszkałemu w Zamo-
ściu składam gorące podziękowanie za solidną i bezinteresowną obronę w dniu 18 marca
b. r. w Sądzie Okr. w sprawie o artykuł zamieszczony w „Pol. Odr.” z dnia 1 sierpnia
1933 r. na stronie 13-ej.

Bronisław Poterucha,
b. red. odpow. „Pol. Odr”.

Z KANCELARJI KURJI BISKUPIEJ

Warszawa—Miedziana 14, Telefon 6-84-80.

1) Często się zdarza, że różni napędzeni z klasztorów „braciszkowe“ lub usunięci z różnych wyznań księża, wążając się po Polsce, czynami swymi kompromitują Kościół Chrystusów i tem dają powód prasie do napiętnowania ich czynów. Prasa zaś nie umiejąc odróżnić nazw organizacji kościelnych, często nieświadomie, a czasem i złośliwie opisuje wyczyny tych księży pod firmą naszego Kościoła, mieszając naszą organizację z Kościołem polsko-narodowym, popularnie zwanym „hodurowskim lub amerykańskim“, oraz z Kościołem pol.-narodowym Prawosławnym, a nawet z Kościołem Marjawitów (nazywając ich błędnie starokatolikami, gdyż w początkach, gdy jeszcze nie było tam głupstw wymyślanych przez b-pa K. należeli oni do unji Kościoła Starokatolickiego w Utrechcie).

2) By lud jasno pojmował różnice w nazwach należy wyjaśniać, że nasza nazwa brzmi: Polski Kościół Starokatolicki. Nazwa ta winna bezwzględnie widnieć też jedynie w tym brzmieniu na pieczętawkach. Kościół nasz niema nic wspólnego organizacyjnie, ani z Kościołem Pol. Narodowym b-pa Hodura, ani z Pol. Kość. Narod. Prawosławnym, ani też z Marjawitami.

3) Wszystkie obrzędy w Wielkim Tygodniu należy odprawiać wedle rytu podanego w nowym mszale i nowym rytuale. Która więc parafia nie posiada nowego mszału i rytuału winna bezwzględnie nabyć.

4) Jeszcze raz przypominam, by kapłani używali jako sukni „dwurzędówki“, odróżniające się od sutan duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Nasza dwurzędówka określona uchwałą Konstytucji art. XIV §§ 133—140, może mieć nadto w dalszej zmianie, kołnierz leżący (jako wygodniejszy dla gardła, zwłaszcza w porze letniej). Rozkazuję więc nosić suknie specyficznie określone dla naszego Kościoła, a wówczas nikt nie będzie miał pretensji z tej przyczyny.

Mianowani administratorami parafji: Ks. Szymon Binkowski w Brześciu nad Bugiem, ks. Fr. Olek w Łodzi przy parafji św. Cyryla i Metodego, ks. Kuczmara organizatorem parafji w powiecie Łuck.

Urlopowani: Ks. Dobrucki i ks. Kolonko. Parafje we Włodzimierzu i Starejwi wakują.

Warszawa, dn. 26. III. - 1935. L. dz. 260 | 35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,
Ordynariusz na całą Polskę.

Upraszamy zwolenników idei Kościoła Polskiego o szerzenie naszego pisma i jednanie mu czytelników.

Wiadomości z naszych parafji.

Z parafji Warszawskiej przy ul. Żelaznej 54.

Uświadomienie religijne przenika coraz bardziej nurt życia człowieka i prowadzi lud do polskich świątyń, gdzie duch umacnia się i zapala do nowej pracy. Rozwój więc parafji naszej zapewniony. W dniu 19 marca w dzień św. Józefa nasz Czcigodny Arcypasterz pobłogosławił uroczyste związki małżeńskie Inspektora wojew. P. P. i jednego urzędnika. W uroczystości ślubnej wzięli udział oficerowie P. P. z p. Nadkomisarzem P. P., którzy, równocześnie uczestniczyli w Mszy św. uroczystej na intencję P. Marszałka Piłsudskiego celebrowanej przez Najp. Ks. arcyb. Faroną, w asyście księży: ks. Petro i ks. Miszczyka oraz kleryków.

Po Mszy św. przemówił gorąco o Panu Marszałku, Ks. Arcybiskup. Tegoż dnia księża wikarzy pobłogosławili też i inne związki małżeńskie.

Wieczorem tego dnia odbyła się bardzo uroczyste w Świetlicy parafjalnej — wniosła akademja ku Czcii Marszałka Piłsudskiego. Przemawiali: Ks. Arcybiskup, nauczycielka Borysiakówna, kleryk Strzałka, liczne deklamacje i śpiewy dzieci, na zakończenie ks. Fr. Miszczyk okrzykiem na cześć Marszałka i Rządu — z pieśnią: „My pierwsza brygada”. Poprzednio Kurja wysłała do Belwederu, do Marszałka Piłsudskiego depeszę tej treści:

Najdostojniejszemu Solenizantowi

Panu Marszałkowi, tytanowi ducha i czynu najserdeczniejsze życzenia najdłuższego i szczęśliwego życia przesyłają arcybiskup biskupi, kapłani i wyznawcy Polskiego Starokatolickiego Kościoła.

Niech Opatrzność jaknajdłużej zachowa Cię dla Polski tak bardzo Cię potrzebującej.

(—) Arcybiskup Faron.

My Polacy zgrupowani w Polskim Kościele, który uczy nas kochać Ojczyznę — twórzmy Polskę mocarstwową.

K. Bolecki.

Podwysokie, pow. Zamość.

W pięknej górskiej okolicy leży wioska Podwysokie, a w niej istnieje polska parafja starokatolicka, która jest solą w oku dla sfanatyzowanych rzymian i wrogów polskości. My jednak idziemy naprzód. Starosta zamojski, sam wielki działacz na polu patriotycznym i społecznym nie pozwoli w swym

Warszawa 1. Wedle nowego podziału Warszawy na okręgi pocztowe, należy w pismach do Kurji adresować przy Warszawie liczbę 1. — czyli pisać: Warszawa 1. ul. Miedziana 14.

powiecie, by obywatelom działa się jaka krzywda, stąd też i w pracy naszej nie napotykamy na żadne szykany ni trudności. Proboszczuje nam tu dzielnie ks. Nowak i parafja lepiej się teraz dźwiga, niż gdyśmy mieli dawniej dwóch księży. Oby duch prawdy i miłości przenikał wszystkich polaków, a Polska stanie się silną. Wierzymy, że Rzym runie w Polsce, a zwycięży Polski Kościół.

Sołtysiuk.

Z parafji przy ul. Radwańskiej 54 w Łodzi.

Niedawno dzieliliśmy się wiadomościami z naszej parafji. Nie możemy pominąć i tych nowych ostatnich wiadomości, bo i one zasługują na echo i oddźwięk hen daleko poza granicę naszej Radwańskiej parafji.

W niedzielę dnia 10 marca, nasz ks. proboszcz Tuszyński przed sumą dokonał poświęcenia nowej artystycznie i bogato wykonanej monstrancji, zakupionej staraniem naszego zacnego proboszcza, a ofiarnością naszych parafjan i sympatyków, która kosztuje 100 zł. Pięknie przemówił kaznodzieja przy poświęceniu tejże; dziękując za wielką ofiarność naszym parafjanom i sympatykom, przyczem zaznaczył, że w niedzielę dnia 24 b. m., będzie poświęcana piękna kadzielnica i łódka do kadzidła, których koszta wynoszą 65 zł. Zachęcając parafjan i sympatyków do dalszych składek.

Życie w naszej parafji bije silnym tętnem, dzięki całkowitemu poświęceniu się i oddaniu dla dobra naszego Kościoła ks. prob. Tuszyńskiego, który swemi kazaniami zachęca wiernych, pociągając coraz to nowych i szczerze oddanych ludzi. Wie On, jak przemawiać do duszy szarego robotnika, czy rzemieślnika, a nawet inteligenta łódzkiego, bo On — jak to często w swych przemówieniach podkreśla — szczeni się tem, iż pochodzi z łona i serca robotnika; rozumie On też doskonale potrzeby duszy tego ludu roboczego. Nic też dziwnego, że pozyskał sobie zaufanie całkowite, czego mamy jeszcze dowody jego trudnej a nader owocnej pracy.

Dziękujemy też Najprz. Ks. Arcybiskupowi Faronowi, za wybór Proboszcza dla naszej parafji, której był On sam organizatorem, kapłana godnego przez zas zaufania, jakim jest osoba nam droga i wielce kochana—ks. Tuszyńskiego.

Helena Kusa.

Harasiuki, pow. Biłgoraj.

Kto zna w jakich trudnych warunkach zakładał u nas parafję ks. Aleksander Piec; kto wiedział jak Starostwo biłgorajskie po endecku nas traktowało, o czem donosiliśmy do Ministerstwa — ten oceni wy-

siłki ks. Proboszcza i ludu, który rozumiejąc do czego dąży nie załamał się, lecz wytrwał i dziś kroczy do zwycięstwa ku hańbie tych, którzy chcieli ruch patrijotyczny i ideowy zgnieść jak za czasów carskich. Świetlana postać ministra Kościałkowskiego zakazującego surowo urzędnikom administracyjnym dopuszczać się szykan w stosunku do obywateli, upewnia nas, że i w naszym powiecie nastaną czasy spokojne i znikną prześladowania.

Niech żyje wolna i Mocarstwowa Polska!

J. G.

Chłaniów, pow. Krasnystaw.

Długo nie było już wzmianki w „Polsce Odrodzonej” o naszej parafji. My jednak żyjemy i rozwijamy się. Gdy ostatnimi czasy mieliśmy dwa pogrzeby wrogowie polskości mogli przeliczyć nasze siły i przekonać się, że nie topniejemy, ale rośniemy. Pogrzeb prowadził nasz ks. prob. Markowicz, który mamy nadzieję zakasze rękawy i zabierze się do wydatnej pracy, byśmy mogli z wiosną ukończyć wewnątrz nasz skromny, lecz miły kościółek, wybudowany przeszło dwa lata temu, gdy proboszczem był ks. Nowak.

Cześć tym, którzy niosą światło prawdy Bożej i miłości i Ojczyzny!
Wierny starokatolik K. M.

Rozkopaczew, pow. Lubartów.

Wielką jest idea Polskiego Kościoła Starokatolickiego stąd też wielkich wymaga kapłanów do pracy i rozumnych członków tego Kościoła. Parafja nasza może się poszczycić, że ma zacnego kapłana w osobie ks. Wł. Przybysza, który sam będąc pełen ducha Bożego umie tego ducha wlać w serca naszych wyznawców. Duch w parafji naszej mocny, a do tego przyczynia się i Legjon Młodych, jako organizacja patrijotyczna i świadoma swych wielkich zadań. Oby społeczeństwo polskie zrozumiało w całej Polsce, że honorem winno być dla każdego Polaka należenie do swego Polskiego Kościoła. Precz z niewolą ducha!
Salys Jan.

Parafja Czarny Las.

My narodowcy, zgrupowani około Polskiego Kościoła w Czarnym Lesie, od którego nie myślimy odstępować, jesteśmy stale nawiedzani przez organistę Koziółkiewicza i Alojzego Gołackiego, rzymskiego „duchownego” ze Skurecza, którzy jak szatani krążą koło nas i namawiają, abyśmy odstąpili od prawdziwej wiary Chrystusowej, a powrócili do rzymskiej, ale my się nie dajemy, bośmy poznali, że prawdę, sprawiedliwość i światło znaleźć można tylko w Kościele Starokatolickim. Z

ubolewaniem jednak przyznać należy, że jednostki słabsze dały się przekupić rzymszykom za furę siana, czy słomy na sieczkę, za 3 pudy ziemniaków, a nawet za butelkę wódki. Ostatnio, a było to dnia 6 marca r. b., jedyny rzymek na kolonji Czarny Las, niejaki Pepa Rządca, dobry śmirus gorzały, sprowadził do siebie organistę i „świętego Alojzego”, jak go tu powszechnie mianują. Bachus [rzymski podobno był wesoły, tak jak to bywało za czasów pogaństwa, bo *veni creator „spirytus”* był w robocie. Nadmienić należy, że agenci włoskiego wyznania próbowali również i narodowców poczęstować „poświęcanym nieomylnie” spirytusem, a ponieważ im nie smakował, przeto próbowali niektórych kupić za pieniądze, a nawet za stare gazety, ale i to nie pomogło. Preez z handlarzami ludzkiego sumienia!

*

Nasza kol. Czarny Las w dniu 19 marca br., jako w dzień Imienia P. Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożyła Mu należny hołd, jako Bohaterowi Narodu Polskiego. Odbyta akademja wypadła wspaniale, nastrój był bardzo miły. Przyznać należy z uznaniem, że ludność czeska z Czarnego Lasu przybyła na akademję dość licznie. Treścią akademji był odczyt ks. Ostrowskiego na temat: „*Marszałek Piłsudski przyjacielem ludu polskiego*”, a nadto dzieci szkolne wypowiedziały 5 wierszy okolicznościowych, chór zaś miejscowy wykonał kilka pieśni patriotycznych. Z powyższego widać, że i Naród Czeski, jako lojalni obywatele Polski, uznaje za swój obowiązek uczcić Tego, który całe życie poświęcił dla dobra całości Narodu Polskiego.

Wołyniacy.

Kalendarzyk liturgiczny

na kwiecień od 1—15.

1 poniedziałek Teodory	9 wtorek Marji Kleofas
2 wtorek Franciszka	10 środa Ezechiela
3 środa Ryszarda	11 czwartek Leona
4 czwartek Izydora	12 piąt. Matki Bos. Bolesnej (kol. b.)
5 piątek Wincentego	13 sobota Wilhelma
6 sobota Ireny-Celstyna	14 Niedz. Palmowa - Justyna (przed sumą poświęcenie palm)
7 Niedz. V. W. P.-Epifanjusza (niedziela Męki P., zastania się krzyże).	15 poniedziałek Anastazego

Dalsze ofiary na budowę Katedry w Warszawie.

P. Abczyński L. inspektor woj. P.P. 25 zł., Liwski 2 zł., Zdziarski 1 zł., NN. 1 zł., Bruzio 50 gr., Zienc 5 zł., St. Koczorowski, prezes Kom. paraf. z Zamościa 5 zł., Wł Krzeminski 2 zł. 50 gr., Brukaluk 50 gr. Bóg zapłać. O dalsze ofiary upraszamy.

Komitet B. K.

List

(w urywkach)

do Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

Ekscelencjo Panie Marszałku! Czy to możliwe, aby z powrotem do Wolnej Polski, wróciły czasy średniowiecza, kiedy to w Polsce i niektórych krajach Europy — przy Wydziałach karno-administracyjnych przy Starostwach istniały nieodłącznie „oddziały św. inkwizycji?” Czy poto bezimienni bohaterzy — od czasów porzoborowych ginęli za Ojczyznę dziś wolną, aby takowa pozostawała obecnie w niewoli ducha, a więc pod kuratelą zakapturzonych mnichów watykańskich? Czy Pan Marszałek po to wyszedł kiedyś ze swego domu rodzinnego, jako jeszcze młodzian—przeszedł poprzez Syberję i zagranicę zachodnią, przynosząc nam w darze Wolną Polskę, aby nią dzisiaj pomiatali i kopalili „parafjalni luminarze“, służyący państwu watykańskiemu za polskie pieniądze? Dla nas Polaków, Kapłanów Starokatolików, posiadających obywatelstwo polskie, żołnierzy służyących bezwzględnie w Armji polskiej, przyglądanie się policjantowi, czy też urzędnikowi państwowemu, wysługującym się Rzymowi i strzegącym pilnie jego interesów polityczno-religijnych, przynosi smutek i rozczarowanie, a to dlatego, że -panowie- ci szpecą barwy Polski Mocarstwowej i takową hańbią.

Ks. Leon Ostrowski,
działacz Starokatolicki.

ROZWODY SĄ KONIECZNOŚCIĄ ŻYCIOWĄ.

(Myśli uczonego H. L. i Z. J.)

„Nie byłoby tych straszliwych tragedyj, gdyby człowiek, który się omylił w wyborze małżonka, albo któremu owego małżonka poprostu narzucili rodzice, mógł pomyłkę swoją naprawić, zlikwidować. Nie wolno! — woła przestarzała mitologia. Jeśli się pomyliłeś, to już cierp konsekwentnie, aż do złamania swego i cudzego życia, aż do zbrodni, kryminału i szubienicy włącznie. Na co to komu potrzebne?“

Tam, gdzie w nieszczęśliwym związku tego wyjścia niema, zaczyna się stare jak świat cudzołóstwo, trójkąty małżeńskie, nienawiść, kłótnie, bijatyki i morderstwa. Ileż zapisują ich nasze gazety dzień w dzień.

Małżeństwo to nie instytucja—pokutnicza, ale współzycie umilające i uczciwe wychowanie dzieci zapewniająca.

Zmuszanie kogoś do pożycia z osobą niegodną nieraz miana człowieka, jest zbrodnią, i godzi w boże prawo o wolności człowieka. Średniowieczne ustawy muszą u nas zniknąć.

Swój.

Australja potrzebuje 10 milionów kolonistów!

Północna część Australji jest prawie zupełnie niezamieszkałym stepem, gdyż liczy tylko 5000 białych, głównie skupionych w Port Darwinie. Kraj to tak duży jak całe Niemcy i mógłby przy odpowiednim przysposobieniu cywilizacyjnem pomieścić 10 milionów ludzi. Nic dziwnego, że Japończycy chciwem okiem spoglądają na tę część Australji. Obawa przed żółtym zalewem skłoniła rząd australijski do tego, że wydzierżawił cały ten obszar, mający 500,000 km. kw. dwu angielskim towarzystwom. Towarzystwa te zobowiązały się osiedlić na tej przestrzeni 10 milionów białych. Suma, jaką rozporządzają, wynosi przeszło 6 miliardów złotych. Pierwszym zaczątkiem tych prac osadniczych będzie zbudowanie linji kolejowej. Będzie to największy wysiłek kolonizacyjny i zapewne pod względem technicznym nowy cud świata.

Oświata upada, ciemnota kwitnie.

Preliminarz wydatków M. W. R. i O P. na rok 1935|36 został zmniejszony: na oświatę pozaszkolną o 200,000 zł., na szkolnictwo specjalne o 57,000 zł., na szkolnictwo ogólno-kształcące o 16 938,000 zł., na szkolnictwo zawodowe o 5 090,000 zł., na szkolnictwo wyższe o 1 464,000 zł., (w tem na wydawnictwa o 15,000 zł., na dotacje naukowe o 770,000 zł., na zasiłki dla szkół wyższych i uczących się o 447,000), na sztukę o 230,000 zł., na budowę szkół o 1 150,000 zł. Natomiast klerowi katolickiemu podwyższono dotację o 14,490 zł. na utrzymanie kilku nowych proboszczów i nowego biskupstwa na Łemkowszczyźnie, bo biskupstwo ważniejsze jest, niż nauka.

Anglja wydobywa naftę z węgla.

„Daily Herald“ donosi, że w Billingham nad rzeką Tees (czytaj tis) dokończono budowę fabryki wydobywania nafty z brytyjskiego węgla. Fabryka ta zostanie uruchomiona latem i będzie w stanie wytwarzać 135 milionów litrów rocznie.

ODPOWIEDZI.

Ob. J. Kurkowi: Prosimy nie mieszać naszego Polskiego Kościoła Starokatolickiego z Kościołem Narodowym amerykańskim czyli hodurowskim, bo my z kościołem tym nie mamy nic wspólnego. Że i nasz Kościół w potocznej mowie nazywa się narodowym, bo składa się z narodu, to rzecz inna, my jednak nazwy tej oficjalnie używać nie możemy, bo ją splugawili księża hodurowscy swemi wyczynami.

Ob. K. G.: Miszczyków jak słyszeliśmy jest dwóch i pomieszano jakiegoś ananasa ze wspomnianym.

Prasie K. C.: Wagabunda rzekomy „ksiądz” Wysoczański niema nic wspólnego z naszym Kościołem.

Spowiedź za 19 zł.

Dnia 24. II br. mieszkaniec wsi Rakówki, gm. Księżpol, zgłosił się do księdza prawosławnego Smyka w Chmielku i prosił o spowiedź przedślubną. Ksiądz zażądał za spowiedź 19 zł. Rozpoczął się targ podczas mszy. Biedny oblubieniec mając tylko 5 zł. zmuszony był pożyczyć sobie pieniędzy i to wywołało burzę wśród ludności wołającej: „obciąć mu włosy i brodę, bo on popem być nie powinien i t. d.”

Smutny to obraz wyzysku ludzi.

Obecny.

Bojkot „Ilustrowan. Kuryera“ krakowskiego przez Harcerzy.

Duchowieństwo rzym. dziekanatu mieleckiego ogłosiło odezwę, nawołującą do bojkotowania „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, popolicie nazywanego „I e k i e m”, jak również pism „Tajny Dedektyw” i „Tempo dnia”, należących do tejże spółki wydawniczej, gdyż wszystkie pisma te sięją demoralizację i szerzą niezdrową, rozkładową sensację. Czas aby i harcerze w imię prawa harcerskiego wystąpili przeciwko czytaniu tych pism, zwłaszcza wśród młodzieży.

Takiej więc emerytury doczekał się Kurjerek za wierną służbę klerowi papieskiemu i za plugawienie w ich obronie — Polskiego K-ła.

NOWA EPOKA DUCHA NARODU

Pod takim tytułem wyszła w miesiącu lutym nowa książka

— *PIÓRA KS. ARCYB. WŁ. FARONA* —

**Książka godna nabycia i przeczytania, tak dla kapłanów
jak i świeckich.**

Do nabycia w księgarniach warszawskich i przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 18,
i w księgarni „Dom Książki“ Plac 3-ch Krzyży 8 — po cenie 1 zł.

Dla księży do nabycia w Kurji po cenie 80 gr. z wysyłką.

Wydawnictwo „Pol. Odr.”

OD REDAKCJI.

Nadesłano do redakcji „P. O.” książkę Dr. L. Świeżawskiego p. t. „*Przyrodzony ustrój społeczny*” recenzję umieścimy później.

Pzypominamy tym, którzy krzywdzą nasze wydawnictwo, bo gazety „Pol. Odr.” biorą, a za nią nie płacą, niechże poczuwają się do uregulowania należytości za prenumeratę, tak samo i ko'porteży. Pamiętajmy, że każdy wyznawca naszego Kościoła i sympatyk powinien dbać i zajmować się rozszerzaniem naszej prasy, gdyż jak będziemy mieć silną prasę — to i Kościół nasz szybciej będzie się rozwijał.

Katechizm Kościoła Staro-Katolickiego P.

(C. d.)

Siódme Przykazanie Boskie.

— *Jakie jest siódme przykazanie boskie?*

„Nie kradnij”.

— *Co nakazuje siódme przykazanie Boskie?*

Siódme przykazanie Boskie nakazuje oddać każdemu, co mu się należy, a zadowolić się tem, co przy uczciwej pracy zdobyć możemy.

— *Czego zabrania siódme przykazanie Boskie?*

Siódme przykazanie Boskie zabrania czynić szkodę bliźniemu przez kradzież, oszukaństwo w jakikolwiek inny nieuczciwy sposób.

— *Co czynić ma ten, kto bliźniemu wyrządził szkodę?*

Kto bliźniemu wyrządził szkodę, ma najpierw pokutować, a potem cudzą własność oddać lub szkodę naprawić.

Ósme Przykazanie Boskie.

— *Jakie jest ósme przykazanie Boskie?*

„Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu”.

— *Co nakazuje ósme przykazanie Boskie?*

Ósme przykazanie Boskie zabrania kłamstwa, obmowy, oszczerstwa, fałszywego świadectwa i każdego czynu, który szkodzi bliźniemu na czci lub dobrem imieniu.

— *Kto grzeszy kłamstwem?*

Kłamstwem grzeszy ten, kto świadomie mówi, co innego, niż myśli aby bliźniego w błąd wprowadzić.

— *Kto grzeszy obmową?*

Obmową grzeszy ten, kto bez słusznego powodu wyjawia cudze lecz prawdziwe błędy, a czyni to z zazdrości lub z zemsty.

— *Kto grzeszy oszczerstwem?*

Oszczerstwem grzeszy ten, kto rozgłasza lub zarzuca bliźniemu niepopołnione zmyślane błędy.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2'50 zł, kwartalnie 1'25
pojedynczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON. Redaktor odpow. Ks. Jarosław TYMCZYSZYN
Nakładem Wyd. „Pol Odr.” w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej” w Zamościu